

Marek Jaroszewski

80. urodziny Güntera Grassa w relacjach „Gazety Wyborczej”

Studia Germanica Gedanensia 16, 227-239

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Gdańsk 2008, Nr. 16

Marek Jaroszewski
Instytut Filologii Germańskiej
Uniwersytet Gdański, Gdańsk

80. urodziny Günтера Grassa w relacjach „Gazety Wyborczej”

Od 4 do 6 października 2007 r. obchodzono w Gdańsku 80. rocznicę urodzin Güntera Grassa. Inicjatorem jubileuszowych uroczystości był prezydent Gdańska Paweł Adamowicz. Patronat honorowy objął Bogdan Borusewicz, Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Bogaty w treści program obchodów obejmował imprezy o charakterze kulturalnym i naukowym, przygotowane przez różne instytucje. O wszystkich wydarzeniach jubileuszu informowano w mediach publicznych w kraju i zagranicą. Tylko w polskiej prasie ukazało się ponad 70 artykułów nawiązujących do obchodów. Część z nich (36) napisały dziennikarki i dziennikarze „Gazety Wyborczej”. Analiza ich relacji jest celem niniejszego artykułu.

Obchody rozpoczęto w Dworze Artusa 4 października o godz. 10.00 z udziałem jubilata, niemieckich i polskich polityków oraz badaczy, uczestników międzynarodowej konferencji naukowej *Günter Grass. Literatura – Sztuka – Polityka*. Inauguracja ta była jednocześnie uroczystym otwarciem konferencji, zorganizowanej staraniem Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Gdańskiego oraz Stowarzyszenia Güntera Grassa w Gdańsku. Przybyli na nią literaturoznawcy i historycy sztuki z Niemiec i Polski, krajów skandynawskich: Danii, Szwecji i Norwegii, a także ze Stanów Zjednoczonych, Indii, Litwy i Ukrainy.

Tego samego dnia Günter Grass otworzył dwie wystawy grafiki i rzeźby, które zorganizowało Muzeum Narodowe w Zielonej Bramie. Także 4 października miała miejsce polityczna debata „Przyszłość polsko-niemieckiej pamięci dla wspólnej Europy” w nowym gmachu Biblioteki Głównej Uniwersytetu Gdańskiego. Uczestniczyli w niej jubilat, Lech Wałęsa, były prezydent Republiki Federalnej Niemiec Richard von Weizsäcker oraz historyk i były minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Stefan Meller. Debate prowadził znany dziennikarz, komentator i specjalista od spraw niemieckich Adam Krzemiński. Jej współorganizatorami byli Urząd Miasta Gdańska,

Instytut Goethego w Warszawie i Konsulat Generalny Republiki Federalnej Niemiec w Gdańsku.

Do najważniejszych wydarzeń drugiego dnia obchodów należały obok wzmiankowanej konferencji szabasowe spotkanie pisarza z przedstawicielami Gdańskiej Gminy Żydowskiej w Nowej Synagodze we Wrzeszczu i koncert dla Grassa, zorganizowany przez Nadbałtyckie Centrum Kultury i Urząd Miasta Gdańska w kościele św. Jana w wykonaniu stworzonego w tym celu zespołu Mikołaj Trzaska Mottlau River Band, który składał się z renomowanych muzyków jazzowych z Trójmiasta i Niemiec. Ponadto na uwagę zasługuje prezentacja *Kalendarza grassowskiego* na rok 2008, starannie wydanego przez gdańską oficynę słowo/obraz terytoria, oraz Teatr gotowania według Güntera Grassa w restauracji Turbot. Było to spotkanie noblisty z literatami, wydawcami i miłośnikami jego twórczości, zorganizowane przez Stowarzyszenie Güntera Grassa w Gdańsku, Polnord Wydawnictwo Oskar, Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego i Nadbałtyckie Centrum Kultury.

Trzeci dzień obchodów 80. rocznicy urodzin pisarza w Gdańsku był ostatnim dniem konferencji *Günter Grass. Literatura – Sztuka – Polityka*, która 5 i 6 października odbywała się w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Gdańskiego. Po południu w Ratuszu Głównomiejskim zorganizowano konferencję prasową noblisty. Kolejnym wydarzeniem jubileuszu była światowa premiera scenicznej adaptacji powieści *Blaszany bębenek* w reżyserii Adama Nalepy w Teatrze Wybrzeże. W przerwie między pierwszym i drugim aktem przedstawienia autor powieści i prezydent Paweł Adamowicz wręczyli nagrody laureatom konkursu dla młodzieży licealnej „Günter Grass. Pisarz i artysta”. Obchody zamknął bankiet w Dworze Artusa.

Ze wszystkich imprez upamiętniających 80. rocznicę urodzin pisarza w Gdańsku dziennikarze „Gazety Wyborczej” nie bez słuszności pięć uznali za najważniejsze. Były nimi międzynarodowa konferencja naukowa „Günter Grass. Literatura – Sztuka – Polityka”, obie wystawy w Zielonej Bramie, koncert w kościele św. Jana oraz premiera *Blaszanego bębena* w Teatrze Wybrzeże.¹ W tej też kolejności omówione zostaną relacje o nich.

Występowały one w dwojakiej formie: artykułów poświęconych wydarzeniom danego dnia i artykułów dotyczących jednego tylko wydarzenia. Informacje o konferencji były zawarte wyłącznie w artykułach pierwszego rodzaju. Podawano je wprawdzie dosyć często, były one jednak rozproszone, raczej skąpe i miały charakter wybiórczy.² Dziennikarze podkreślili międzynarodowy charakter

¹ Por. M. Baran, P. Gulda, A. Kozłowska, Ł. Stafiej, *Święto Grassa w Gdańsku*, [w:] „Gazeta Wyborcza” [= GW], 29.–30. 09. 2007, s. 13. Dwa inne wspomniane powyżej wydarzenia: prezentacja *Kalendarza grassowskiego* na rok 2008 i Teatr gotowania potraktowano marginesowo. Informacja o tej ostatniej imprezie ograniczyła się do jej zapowiedzi (por. tamże), a artykuł Przemysława Guldy *Kalendarz grassowski pełen wielkich snów*, który zawiera wyrazistą charakterystykę publikacji, ukazał się dopiero 11 października 2007 r. w „Gazecie Wyborczej Trójmiasto” [= GWT] na s. 9.

² Oprócz wzmiankowanego powyżej artykułu por. też: M. Sandecki, *PiS na urodziny Grassa nie idzie*, GW, 28. 09. 2007, s. 9; M. Sandecki, *Urodziny Güntera Grassa w Gdańsku*, GW, 5. 10. 2007, s. 8; M. Sandecki, A. Kozłowska, *Gdańskie urodziny Grassa*, GWT, 5. 10. 2007, s. 3;

tego naukowego sympozjum, ale nie oceniali wartości merytorycznej prezentowanych referatów, lecz starali się zainteresować tematyką konferencji szerokie grono czytelników. Już zatem podczas inauguracji w Dworze Artusa zwrócili uwagę na wypowiedzi polskich i niemieckich polityków, przedstawicieli regionu, a przede wszystkim Güntera Grassa. Spośród 26 referatów wygłoszonych na konferencji zainteresowali się nielicznymi – w pierwszej kolejności tymi, które dotyczyły polityki, jak referat o stosunku twórcy do demokratycznej opozycji w Polsce, czy też były z innych powodów aktualne, jak próba oceny jego ostatniego utworu literackiego *Przy obieraniu cebuli*, którego polskie tłumaczenie ukazało się na jubileusz pisarza. Ponadto w relacjach dziennikarzy „Gazety Wyborczej” odnotowano wypowiedzi wiążące się z regionem gdańskim, np. referat poświęcony *Blaszanemu bębenkowi* czy omówieniu motywów zwierzęcych w twórczości noblisty oraz obrazowi Kaszub w Trylogii Gdańskiej (chodziło zapewne o referat o florze i faunie Kaszub w Trylogii Gdańskiej). Wspomniano też prelekcje o plastycznych dziełach Güntera Grassa, a to z uwagi na obie wystawy. W krótkim sprawozdaniu z trzeciego dnia konferencji wyeksponowano fakt obecności pisarza, który pojawił się w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Gdańskiego pod koniec obrad. „Poproszony o zabranie głosu, przeczytał kilka swoich wierszy”.³

Na uwagę zasługują relacje o wystawach w Zielonej Bramie. Pierwszą z nich zatytułowano „Albrecht Dürer, Günter Grass, Ryszard Stryjec. Między symbolem a rzeczywistością”, drugą – „Günter Grass dla Gdańska”. Miały one na celu przedstawienie dorobku twórczego Grassa artysty plastyka, zwłaszcza rysownika, grafika i rzeźbiarza, również na tle innych artystów.

Z publikacji „Gazety Wyborczej” jednoznacznie wynika, iż zamiarem organizatorów pierwszej wystawy, zwłaszcza zaś jej kuratora, pani Magdaleny Olszewskiej, było ukazanie analogii między twórczością graficzną Dürera, Grassa i Stryjca, a w szerszym kontekście – różnych dróg życia, przede wszystkim jednak postawienie pytania o sens istnienia.⁴

Natomiast druga wystawa była ekspozycją 51 grafik i sześciu rzeźb, które Günter Grass podarował Gdańskowi w 2007 r. Nawiązują one do jego utworów literackich, m.in. do autobiograficznej powieści *Przy obieraniu cebuli*, niektóre są ilustracjami baśni Andersena. Wszystkie zaś są cennym uzupełnieniem podobnych darów artysty dla rodzinnego miasta z lat 1980 i 1999. Obecnie Gdańsk posiada 120 litografii Grassa.⁵

A. Kozłowska, *Sto lat, sto lat, panie Grass!*, GWT (CO JEST GRANE), 28. 09.–04. 10. 2007, s. 3; *Noblista u Żydów*, GWT, 6.–7. 10. 2007, s. 1; I. Jopkiewicz, M. Sandecki, J. Knera, *Szabat Güntera Grassa*, GWT, 6.–7. 10. 2007, s. 3; P. Gulda, M. Baran, *Owacja na stojąco dla Güntera Grassa*, GWT, 8. 10. 2007, s. 9.

³ P. Gulda, M. Baran, *Owacja na stojąco dla Güntera Grassa*.

⁴ Por. A. Kozłowska, *Urodziny pana Grassa czas zacząć*, GWT (CO JEST GRANE), 28.09.- 4.10. 2007, s. 3; M. Baran, P. Gulda, A. Kozłowska, L. Stafiej, *Święto Grassa w Gdańsku*; A. Kozłowska, *Sens życia, sens śmierci i melancholia artysty*, GWT, 4. 10. 2007, s. 7; A. Kozłowska, *Między Dürerem, Grassem a Stryjcem*, GW, 5. 10. 2007, s. 17; A. Kozłowska, *Sto lat, sto lat, panie Grass!*

⁵ Por. M. Baran, P. Gulda, A. Kozłowska, L. Stafiej, *Święto Grassa w Gdańsku*.

Najbardziej produktywna informacja dotyczy grafiki i rzeźby artysty: Nie są one ilustracjami jego własnych utworów literackich, gdyż powstawały w dialogu twórcy z jego książkami.⁶ Nie znajdziemy natomiast w omawianych relacjach „Gazety Wyborczej” jakichkolwiek uwag krytycznych o poziomie wystaw czy sposobie prezentacji eksponatów, choć błędy, np. w tłumaczeniach podpisów grafik Günтера Grassa na język polski, były aż nadto widoczne. Przekaz całkowicie zdominowały funkcje informacyjna i kulturalno-propagandowa, wyjaśnienie charakteru obu wystaw. Z tego powodu trudno jest mówić o cyklu artykułów im poświęconych, czy jakiegokolwiek kontynuacji w przekazie treści. Dziennikarze powtarzali stale na nowo te same informacje, nieznacznie tylko rozszerzając je o nowe wiadomości bądź też skracając je – w zależności od potrzeby chwili. Każda relacja o obu wystawach jest zatem napisana tak, jak gdyby czytelnikowi „Gazety Wyborczej” nie były znane poprzednie wypowiedzi o nich. Taka zasada przekazywania informacji dotyczy wszystkich relacji o 80. urodzinach pisarza. Każda z nich jest zamkniętą w sobie całością, niezależną od innych artykułów o tej samej tematyce. Na tej podstawie można pokusić się o określenie sylwetki czytelnika „Gazety Wyborczej”. Jest nim osoba wykształcona, która dysponując małą ilością czasu, nie czyta jej ani regularnie ani w całości, lecz jedynie wybiórczo. Przynajmniej takie wyobrażenie może mieć o niej redakcja.

Wysokim poziomem wyróżniały się relacje o multimedialnym koncercie dla Grassa w kościele św. Jana, na który znany gdański saksofonista i klarncista Mikołaj Trzaska napisał specjalną kompozycję. O stronę wizualną zadbało dwóch gdańskich artystów: Robert Rumas i Piotr Wyrzykowski, którzy połączyli ze sobą projekcje wideo, prace plastyczne i działania performeryjne.

Pierwsza wyczerpująca informacja będąca zapowiedzią koncertu ukazała się w sobotnio-niedzielnym wydaniu „Gazety Wyborczej” z 29–30 września 2007.⁷ Natomiast w dniu koncertu, 5 października 2007, opublikowano w niej wywiad Przemysława Guldy z Mikołajem Trzaską.⁸ Muzyk przedstawił w nim swój stosunek do literackiej twórczości Günтера Grassa i scharakteryzował przygotowywany koncert. Kolejną zapowiedź tej imprezy, zawierającą podstawowe informacje o muzyce, zespole wykonawców i warstwie wizualnej, znajdujemy w „Co jest grane”, dodatku „Gazety Wyborczej Trójmiasto” za okres od 5 do 11 października 2007.⁹

Koncert spotkał się z pozytywną oceną. Przemysław Gulda stwierdził, że „publiczność miała okazję uczestniczyć w widowisku niezwykle, oryginalnym i poruszającym wyobraźnię”, a zarazem „bardzo trudnym i wymagającym”. Muzyka Mikołaja Trzaski była „bezkompromisowa”, miała „charakter rozpisanego na wiele instrumentów eksperymentu” z elementami „tzw.

⁶ Por. M. Sandecki, A. Kozłowska, *Gdańskie urodziny Grassa*; A. Kozłowska, P. Gulda, M. Baran, *Jak Gdańsk obchodził urodziny Günтера Grassa*, GW, 8. 10. 2007, s. 25.

⁷ Por. M. Baran, P. Gulda, A. Kozłowska, Ł. Stafiej, *Święto Grassa w Gdańsku*.

⁸ Por. *Niedokształciuch już przebiera nogami. Rozmowa z Mikołajem Trzaską ...*, GWT, 5. 10. 2007, s. 10.

⁹ Por. P. Gulda, *Znad Motławy dla Grassa*, GWT (CO JEST GRANE), 5.–11. 10. 2007, s. 10.

nowej muzyki improwizowanej” i „śladami poszukiwań o charakterze frejazzowym”. Uzupełnieniem muzyki Trzaski były „zaskakujące improwizacje poszczególnych członków grupy”.

Podczas koncertu słuchacze z pewnością dostrzegli kontrast między fragmentami „niemal wyszeptanymi przez instrumenty” a „narastającą nawałnicą dźwięków”, którą autor artykułu skojarzył z rozsadzającym szyby krzykiem Oskara Matzeratha, protagonisty *Blaszanego bębenka*. Wielkie wrażenie na recenzencie uczynił też hołd muzyków dla ofiar katastrofy statku „Wilhelm Gustloff”, opisaną przez Güntera Grassa w noweli *Idąc rakiem*. Wyrazili go w formie „nieco upiornej melodii, w której wyraźnie było słyhać trzask pękających grodzi i krzyk tonących w zimnym Bałtyku ludzi”.

Muzyka Mikołaja Trzaski „weszła w [...] idealną symbiozę” z „warstwą wizualną”. Robert Rumas i Piotr Wyrzykowski „na ustawionym pod sceną wielkim stole odgrywali niezwykły spektakl, transmitowany [...] na ekran”. Podobnie jak kompozytor nawiązali do najnowszej historii Gdańska. Pokazali też „wywołujące wielkie emocje obrazy”, zestawiając np. na dwóch końcach stołu w tym samym momencie „rozbieranie karabinu i patroszenie ryby”.

Na szczególną uwagę zasługuje jednoznaczna w swej wymowie konkluzja Przemysława Guldy. Pisze on: „Twórcom tego widowiska udało się uniknąć patosu, okolicznościowego blichtru i banalnego odśpiewania peanu na cześć jubilata. W zamian za to przygotowali widowisko, które bez trudu mogło zaprzeć dech w piersiach”.¹⁰ Tą wysoką ocenę koncertu powtórzono tego samego dnia w artykule Aleksandry Kozłowskiej, Przemysława Guldy i Mirosława Barana *Jak Gdańsk obchodził urodziny Güntera Grassa*, który w odróżnieniu od poprzedniego, adresowanego do czytelników Trójmiasta, przeznaczony był dla odbiorców w całej Polsce.¹¹ Dodatkowo przekazano w nim ważną informację o reakcji zachwyconego koncertem pisarza, który „wyrwał się tłumaczom i organizatorom, żeby osobiście podziękować wykonawcom”.¹²

Światowa premiera scenicznej adaptacji najważniejszej powieści Güntera Grassa *Blaszany bębenek* w Teatrze Wybrzeże miała być ukoronowaniem 80. urodzin pisarza w Gdańsku. Rolę Oskara Matzeratha kreował młody aktor Paweł Tomaszewski, absolwent krakowskiej szkoły teatralnej z 2006 r. Zmagający się z treścią utworu reżyser Adam Nalepa musiał dokonać wielu niezbędnych skrótów i skreśleń. Ograniczył się do przedstawienia wybranych wydarzeń z pierwszej i drugiej księgi *Blaszanego bębenka*, prawie zupełnie rezygnując z trzeciej, najmniej interesującej dla gdańskiego widza. Jej akcja toczy się po II wojnie światowej w Düsseldorfie. Przyjął jednak zawartą w tej księdze perspektywę ukazywania wydarzeń poprzez odwołanie się do rozdziału *W Płonicy pod cebulą*. Uwzględnił też pochodzące z niej sceny na Wale Atlantyckim. Z niezwykle licznego zespołu postaci występujących w utworze reżyser wybrał osoby ważne dla protagonisty: jego rodzinę i zaprzyjaźnionych z nią sąsiadów.

¹⁰ P. Gulda, *Koncert zespołu znad Motławy*, GWT, 8. 10. 2007, s. 8.

¹¹ Por. GW, 8. 10. 2007, s. 25.

¹² Tamże.

Zdaniem Mirosława Barana, recenzenta teatralnego „Gazety Wyborczej”, Adam Nalepa z powierzonego mu zadania „wywiązał się co najmniej dobrze”. Spektakl podzielił na dwie „bardzo różniące się stylistycznie części”, wskazując na dwa dopełniające się odczytania powieści. „Część pierwsza, niezwykle oszczędna plastycznie, jest wierną sceniczną adaptacją książki [...]”, druga „to próba postmodernistycznego wystawienia *Blaszanego bębenka*: z porwaną, nielinearną fabułą, dyskotekową muzyką, paroma scenami dziejącymi się współcześnie i tylko nawiązującymi do akcji powieści”. Dzięki tej niespójności stylistycznej Nalepa ratuje widza przed nudą.

Mirosław Baran wyjaśnia zatem czytelnikowi i widzowi intencje reżysera i sens adaptacji *Blaszanego bębenka* w Teatrze Wybrzeże. Uznaje ją za „swoistą pieśń żałobną nad wiekiem XX [...] z całym jego ‘bagażem’ – okropnościami II wojny światowej, powracającymi konfliktami zbrojnymi, rasizmem i nacjonalizmem”. Łącząc „za pomocą sekwencji zdjęć [...] zbrodnie i okrucieństwa hitlerowskie z wojną w Wietnamie czy bestialskim traktowaniem irakijskich więźniów przez amerykańskie wojsko”, stawia pytania: „Czego się [...] nauczyliśmy?”, Czy potrafimy wyciągać wnioski z przeszłości? Jednocześnie obnaża „stereotypowość myślenia, która popchnęła naród niemiecki do wielkiej zbrodni – przemawiający na wiecu faszystowskim oficer, mówiąc o niemieckiej tożsamości Wolnego Miasta Gdańska, używa cytatów z *Roty* Marii Konopnickiej oraz wystąpień współczesnych polskich polityków”.

Recenzent podkreśla umowny charakter spektaklu, uwidaczniający się w niezwykle oszczędnej scenografii Jana Kozikowskiego, w rezygnacji z naturalistycznego odtwarzania kolorytu lokalnego. Nie bez powodu gani jednak schematyczność, cechującą niektóre sceny części pierwszej, i „rozdmuchaną stylistykę”, efekciarstwo oraz powtórzenia w części drugiej. Ma bezsprzecznie rację, twierdząc, iż „głośniejszej muzyce zdarza się całkowicie zagłuszać aktorów”. Jest jednak jeden chlubny wyjątek. Ryszard Ronczewski, który znakomicie zagrał postać Bebry, zawsze był bardzo dobrze słyszalny.

Mimo wyrażonych zastrzeżeń Mirosław Baran akceptuje przedstawienie. Pisze on: „Adamowi Nalepie udało się stworzyć widowisko z pewnością nie wybitne, ale solidne, ciekawe i prowokujące do dyskusji; spektakl, który zadaje wiele ważnych pytań, nie siłąc się na powierzchowne odpowiedzi”.¹³ Zaprzeczeniem tej wyważonej opinii jest krótka i jednostronna recenzja Bartosza Marca, zamieszczona 8 października 2007 r. w „Rzeczpospolitej”. Recenzent uznał przedstawienie Nalepy za „artystyczną klęskę”, sformułował zarzut prostackiego upolitycznienia powieści, sprzeniewierzenia się jej duchowi oraz fałszowania historii wbrew intencjom autora. Marzec ocenił zatem płytko i powierzchownie, nie dociekając ani intencji reżysera, ani sensu adaptacji. Trudno nie przyznać mu jednak w jednej kwestii racji: do drugiej części przedstawienia zakradł się chaos.¹⁴ Z tego powodu wielu widzów

¹³ M. Baran, *Okrągłe ludzkie tzy*, GWT, 8. 10. 2007, s. 8.

¹⁴ Por. B. Marzec, *Manipulacja historią, poprawianie arcydzieła*, [w:] *Rzeczpospolita* [= RZ], 8. 10. 2007, s. A 15.

było rozczarowanych premierą, mimo owacji na jej zakończenie. W tej sytuacji przytoczenie w „Gazecie Wyborczej” grzecznościowej opinii pisarza, że podobało mu się sceniczne przetworzenie wymyślonych kiedyś przez niego wątków¹⁵, było lekką przesadą, próbą dowartościowania przeciętnego raczej przedstawienia. Postępowanie takie wskazuje jednak na generalną linię, przyjętą w relacjach „Gazety Wyborczej” z gdańskich uroczystości 80. urodzin Güntera Grassa. Należy pisać o nich pozytywnie, minimalizując krytykę wbrew uwidaczniającym się niedociągnięciom czy błędom.

Jednakże międzynarodowa konferencja naukowa i opisane powyżej wydarzenia kulturalne nie miały decydującego wpływu na charakter relacji o jubileuszu twórcy. Ton nadawały im informacje polityczne. Już 28 września 2007 czytelnicy dowiedzieli się, że radni PiS nie wezmą udziału w uroczystościach. Przyczyną bojkotu było ujawnienie przez pisarza w 2006 r. służby wojskowej w Waffen-SS, brak skruchy z tego powodu i zbyt wysokie koszty obchodów (350 000 zł). Przy okazji przypomniano genezę konfliktu. Radni PiS i LPR zażądali w 2006 r. od Grassa rezygnacji z Honorowego Obywatelstwa Gdańska. On jednak nie zrzekł się go i w liście do prezydenta Pawła Adamowicza wyjaśnił, że w Waffen-SS znalazł się bez własnej woli.¹⁶ Kierując się wynikami przeprowadzonego wówczas przez władze miasta sondażu (52% mieszkańców Gdańska uznało, że noblista nie musi zrzekać się obywatelstwa, a 20% – że powinno się je mu odebrać), prezydent Adamowicz zaprosił Güntera Grasa na 80. urodziny, a on przyjazd potwierdził.¹⁷

Powyższą sytuację najlepiej skomentował gdański pisarz Paweł Huelle, podkreślając, że PiS, zwłaszcza zaś poseł Jacek Kurski, starali się wykorzystać ujawnienie przez autora autobiograficznej powieści *Przy obieraniu cebuli* służby w Waffen-SS na potrzeby walki politycznej z PO. Wbrew rachubom PiS to jednak PO wygrała wybory, zdobyła większość w radzie miasta, a Paweł Adamowicz ponownie został prezydentem Gdańska. Huelle nie wykluczył jednak kolejnych wystąpień polityków PiS podczas jubileuszu Grassa w jego rodzinnym mieście.¹⁸ I tak się też stało. W „Gazecie Wyborczej” podano, że radni PiS nie tylko bojkotują jubileusz noblisty, ale i organizują 5 października 2007 r. przed historycznym budynkiem Poczty Polskiej manifestację przeciwko obchodom.¹⁹ Krótką informację na ten temat przekazano na marginesie relacji z wizyty pisarza w Nowej Synagodze we Wrzeszczu. Politycy PiS najpierw złożyli wieniec pod pomnikiem pocztowców pomordowanych przez hitlerowców, a później odbyli konferencję prasową. Jacek Kurski, poseł PiS, demonstracyjnie odzegnał się od wyrażenia opinii o uczuciach Żydów wobec Grassa, a następnie potępił prezydenta Adamowicza i pisarza za zignorowanie przypadającej tego dnia 68. rocznicy wspomnianego mordu.²⁰

¹⁵ Por. A. Kozłowska, P. Gulda, M. Baran, *Jak Gdańsk obchodził urodziny Güntera Grassa*.

¹⁶ Por. M. Sandecki, *PiS na urodziny Grassa nie idzie*.

¹⁷ Por. M. Baran, P. Gulda, A. Kozłowska, Ł. Stafiej, *Święto Grassa w Gdańsku*.

¹⁸ Por. P. Huelle, *Günterze Grassie, Witômë Was*, GW, 4. 10. 2007, s. 17.

¹⁹ Por. M. Sandecki, *Urodziny Güntera Grassa w Gdańsku*.

²⁰ Por. I. Jopkiewicz, M. Sandecki, J. Knera, *Szabat Güntera Grassa*.

W odróżnieniu od „Dziennika Bałtyckiego”, który przytoczył replikę Antoniego Pawlaka, rzecznika prezydenta Gdańska²¹, „Gazeta Wyborcza” ją pominęła. Nie znalazła się w niej też wcześniejsza, krytyczna wypowiedź posła Jacka Kurskiego dla dziennikarzy z 5 października 2007 r., w której zarzuca on organizatorom jubileuszu Grassa brak „właściwego rozumienia polskości” oraz odmawia pisarzowi rangi moralnego autorytetu z uwagi na zatajenie służby wojskowej w Waffen-SS.²² Dziennikarze „Gazety Wyborczej” wspomnieli jedynie, że Jacek Kurski traktuje wydatkowanie 350 000 zł na obchody 80. urodzin noblisty za nadużycie ze strony władz miasta. Przytoczyli też sformułowanie: „Ciszej nad tą rocznicą”, nie opatrując go jednak wykrzyknikiem.²³

Powyższe przykłady dowodzą, że dziennikarze „Gazety Wyborczej” nie cytują w całości ostrych sformułowań pochodzących od osób krytycznie nastawionych wobec jubileuszu. Należy zakładać, iż unikają polemiki i nie chcą wikłać się w spory. Gorące dyskusje na temat Günтера Grassa, jego nazistowskiej przeszłości, późniejszego zachowania i charakteru obchodzonej w Gdańsku rocznicy jego 80. urodzin prowadzone były na łamach innych gazet, np. „Rzeczpospolitej”, gdzie Stefan Chwin polemizował ze Zdzisławem Krasnodębskim.²⁴ Ale nie znaczy to wcale, że „Gazeta Wyborcza” rezygnuje z prezentacji własnego stanowiska. Już 4 października Przemysław Gulda określił Grassa mianem „prekursora stworzenia tzw. nowej gdańskiej mitologii, czyli literackiego obrazu historii miasta, w którym fakty historyczne płynnie przeplatają się z literacką fantazją”.²⁵ Za jego przykładem poszli bowiem współcześni pisarze polscy: Stefan Chwin i Paweł Huelle. Ten ostatni zaś stwierdził nie bez słuszności, że to Günter Grass wprowadził Kaszubów do literatury światowej, takich jak babcia Koljaiczkowa z *Blaszanego bębenka* czy Erna Brakup z *Wróżb kumaka*.²⁶

Składając twórcy życzenia, na łamach „Gazety Wyborczej” wyrażono inną jeszcze opinię. Odwołano się bowiem do Grassa pisarza, polityka, nauczyciela życia i autorytetu moralnego. Napisano, że jest on „sumieniem współczesnej literatury”, „przyjacielem i obrońcą symbolicznej Poczty Gdańskiej przed wrogami polskiej wolności” oraz „obrońcą nonkonformizmu”, trwałego składnika „współczesnej kultury demokratycznej”. Nieustannie „zakłóca nasz spokój, [...] nakazuje rachować się z mroczną przeszłością”, „wymaga, byśmy porzucili małostkowość, banał, mściwość. Uczy, jak kochać wolność i prawdę, czyli po prostu życie; jak kochać ludzi, jak kochać literaturę”.²⁷

²¹ Por. J. Zalesiński, *Miasto, które łączy, pamięć, która dzieli*, [w:] „Dziennik Bałtycki” [= DB], 6.–7. 10. 2007, s. 2.

²² Por. *Ciszej nad tą rocznicą!*, tamże, 5. 10. 2007, s. 6.

²³ Por. M. Sandecki, A. Kozłowska, *Gdańskie urodziny Grassa*; A. Kozłowska, P. Gulda, M. Baran, *Jak Gdańsk obchodził urodziny Güntera Grassa*.

²⁴ Por. Z. Krasnodębski, *Mit Gdańsk, mit Grassa*, RZ, 4.10.2007, s. A 9; S. Chwin, *Herr Grass, na kolana!*, RZ, 8. 10. 2007, s. A 10.

²⁵ P. Gulda, *Grass wylądował*, GWT, 4. 10. 2007, s. 3.

²⁶ Por. P. Huelle, *Günterze Grassie, Witômë Was*.

²⁷ Adam Michnik i Przyjaciele z „GAZETY WYBORCZEJ”, *Michnik Grassowi na 80. urodziny*, GW, 4.10. 2007, s. 16.

Polityczny charakter jubileuszu podkreślano od pierwszego jego dnia. W relacjach dziennikarzy „Gazety Wyborczej” z otwarcia konferencji „Günter Grass. Literatura – Sztuka – Polityka” zwrócono uwagę wyłącznie na przemówienie Marszałka Senatu Bogdana Borusewicza i na wypowiedź noblisty, oceniając pozostałe najprawdopodobniej jako mniej ważne. Jest to kolejny przykład wybiórczego traktowania wydarzeń obchodów. Marszałek powiedział m. in., że Gdańsk jest dobrym miejscem do dyskusji o polskiej i niemieckiej historii oraz świecie współczesnym. Dał też wyraz osobistej refleksji nad twórczością pisarza, którego książki były dla niego przewodnikiem po Gdańsku, którego nie znamy. Z kolei Grass podziękował za zorganizowanie urodzinowych uroczystości, które uznał za wystarczający prezent. Najbardziej ucieszyłyby go jednak wysoka frekwencja w polskich wyborach. Wyznał też, że dużą pomocą dla niego była tolerancja, jakiej doświadczył ze strony Lecha Wałęsy i władz miasta w trudnych dla niego chwilach po ujawnieniu służby w Waffen-SS.²⁸

Pierwszą imprezą obchodów o jednoznacznie politycznym charakterze była debata „Przyszłość polsko-niemieckiej pamięci dla wspólnej Europy” w dniu 4 października 2007. Dziennikarze „Gazety Wyborczej” poinformowali o niej dwukrotnie następnego dnia, przesadnie określając ją mianem „kulminacyjnego punktu wczorajszych obchodów 80. urodzin noblisty”.²⁹ Jej uczestnicy mówili o „niezaleczonych ranach w relacjach polsko-niemieckich”, doszli jednak do wniosku, „że przeszłość nie może przeszkadzać w budowaniu wspólnej przyszłości Europy”.³⁰

Oba krótkie artykuły sprawozdawcze miały – zgodnie z zasadami przyjętymi w „Gazecie Wyborczej” – charakter wybiórczy i eksponowały punkt widzenia jubilata. W relacjach jej dziennikarzy był on najważniejszym uczestnikiem tej dyskusji. Opinie Lecha Wałęsy i Richarda von Weizsäckera ledwie wspomniano, a wypowiedzi Stefana Mellera pominięto milczeniem. Być może postępowanie takie było w jakimś stopniu uzasadnione. Pod koniec debaty pisarz podzielił się bowiem istotnym spostrzeżeniem. Choć sam czuje się winny zbrodni swego narodu, uważa, że jego wnuki nie ponoszą za nie winy, lecz odpowiedzialność – po to, by w przyszłości nie dopuścić do podobnych zbrodni.³¹ Mniej uzasadniona była natomiast pozytywna ocena całej debaty, która raczej rozczarowała, gdyż zabrakło w niej prawdziwej dyskusji.³² Tego jednak z publikacji „Gazety Wyborczej” dowiedzieć się nie było można.

Kolejną imprezą 80. urodzin Güntera Grassa, podkreślającą polityczny charakter obchodów, była wizyta pisarza, jego żony i siostry oraz ambasadora Republiki Federalnej Niemiec Michaela Geerdtsa w Nowej Synagodze

²⁸ Por. M. Sandecki, *Urodziny Güntera Grassa w Gdańsku*; M. Sandecki, A. Kozłowska, *Gdańskie urodziny Grassa*.

²⁹ Por. tamże. Cytat za M. Sandecki, *Urodziny Güntera Grassa w Gdańsku*.

³⁰ Tamże, s. 8 i 3.

³¹ Por. tamże.

³² Por. J. Zalesiński, *Miasto, które łączy, pamięć, która dzieli*; J. Zalesiński, *Bo tort był za słodki*, DB, 8. 10. 2007, s. 22.

w Wrzeszczu, gdzie spotkali się z przedstawicielami Gminy Żydowskiej. Zostali zaproszeni na szabasową kolację w dniu 5 października 2007 r. Michał Samet, przewodniczący Gminy Żydowskiej w Gdańsku, uznał pobyt Grassa w polskiej synagodze za dobry przykład budowy wspólnej przyszłości mimo dzielących różnic i bolesnych doświadczeń przeszłości. Podkreślił zasługi twórcy dla żydowsko-niemieckiego pojednania dzięki publikacji książki *Z dziennika ślimaka*. Grass przedstawił jej genezę, opowiadając o spotkaniu z Erwinem Lichtensteinem w Izraelu w 1967 r. Lichtenstein był ostatnim przewodniczącym Gminy Żydowskiej w Gdańsku przed II wojną światową. Udostępnił on pisarzowi jej dokumentację. Na tej podstawie opisał on zagładę gdańskich Żydów w czasach nazizmu. Jednocześnie wizyta w Nowej Synagodze miała dla Grassa symboliczne znaczenie, zamykając w jego życiu krąg wydarzeń z przeszłości: w 1938 r. obserwował SA-manów usiłujących podpalić tę świątynię. Jest jej równolatkiem i życzył jej dużo siły.³³

We wszystkich trzech relacjach ze spotkania noblisty z przedstawicielami Gminy Żydowskiej położono nacisk na konieczność współistnienia Żydów i Niemców oraz budowania wspólnej przyszłości. To postawa charakterystyczna dla wypowiedzi dziennikarzy „Gazety Wyborczej” o jego pobycie w synagodze.

Ostatnią imprezą o charakterze politycznym podczas obchodzonych w Gdańsku 80. urodzin Güntera Grassa była konferencja prasowa 6 października 2007 r. Pisarz kolejny raz opowiadał o swojej służbie w Waffen-SS. Powtórzył informację, że trafił tam nie z własnej woli, a na froncie znalazł się na krótko przed zakończeniem wojny i wkrótce został ranny. Choć nie był uwikłany w zbrodnie wojenne, służbę w Waffen-SS uznał za hańbę, którą będzie nosił do końca życia. Przyznał też, że podczas pobytów w rodzinnym mieście zawsze odwiedza swych kaszubskich krewnych, dzieci zamordowanego przez hitlerowców wujka, który w 1939 r. pracował na Poczcie Polskiej w Gdańsku. „Gazeta Wyborcza” opatrzyła krótką relację z konferencji wymownym tytułem: *Grass: Waffen-SS moją hańbą*,³⁴ akcentując tym samym krytyczne nastawienie twórcy wobec własnej nazistowskiej przeszłości. Taka jego postawa nie zadowoliła jednak dziennikarzy o prawicowych poglądach, którzy oczekiwali od niego podczas wizyty w Gdańsku jakiegoś gestu skruchy i przeprosin.³⁵

Ani jednak osoby i działania organizatorów jubileuszu, ani przygotowane przez nich imprezy i ich polityczna ocena nie stanowiły nadrzędnej kwestii dla autorów artykułów zamieszczonych w „Gazecie Wyborczej”. Głównym bohaterem rocznicowych uroczystości był bowiem dla nich Günter Grass. Trudno odmówić takiemu stanowisku słuszności. Z tego powodu na bieżąco informowano, co robił każdego dnia, i cytowano jego wypowiedzi. Najobszerniejszą z nich

³³ Por. I. Jopkiewicz, M. Sandecki, *Szalom, Herr Grass*, GW, 6.–7. 10. 2007, s. 6; *Noblista u Żydów*; I. Jopkiewicz, M. Sandecki, J. Knera, *Szabat Güntera Grassa*.

³⁴ Por. MAC, *Grass: Waffen-SS moją hańbą*, GWT, 8. 10. 2007, s. 1.

³⁵ Por. P. Semka, *Lukrowanie Grassa*, RZ, 13.–14. 10. 2007, s. A 10.

jest wywiad udzielony Angelice Kuźniak i współpracującej z nią Katarzynie Kluz. Ukazał się on w sobotnio-niedzielnym wydaniu „Gazety Wyborczej” z 6–7 października 2007 r.³⁶

Wywiad ten jest przyczynkiem do biografii Güntera Grassa. Informuje on o swoim życiu i twórczości oraz komentuje wydarzenia polityczne. Ponownie ustosunkowuje się do własnej postawy i zachowań w czasach nazizmu i II wojny światowej, zwłaszcza do swej służby wojskowej w dywizji pancerniej Waffen-SS „Jörg Frundsberg”, do nazistowskiej przeszłości Niemiec i przyczyn nazizmu w Niemczech. W wywiadzie znalazły się też uwagi o autobiograficznej powieści *Przy obieraniu cebuli* i noweli *Idąc rakiem*, mylnie zresztą określonej jako powieść p.t. *Pelzając rakiem*. Ponadto pisarz nawiązuje do sytuacji politycznej w Polsce, jej roli w Unii Europejskiej, do tematu wypędzenia i stosunków polsko-niemieckich. Tematyka poruszana w wywiadzie nie wiąże się zatem bezpośrednio z treściami obchodów 80. urodzin twórcy w Gdańsku. Wywiad spełnia inny cel. Prezentuje sylwetkę noblisty. Ma dać czytelnikowi wyobrażenie o Grassie człowieku, pisarzu, polityku.

Jego dopełnieniem jest artykuł Aleksandry Kozłowskiej, Przemysława Guldy i Mirosława Barana *Jak Gdańsk obchodził urodziny Güntera Grassa*³⁷, który stanowi podsumowanie jubileuszowych uroczystości. Jego autorzy potwierdzają, że miały one z jednej strony artystyczny, z drugiej polityczny charakter. Z tego powodu pokrótce przypomnieli kontrowersje polityczne związane z ujawnieniem przez pisarza służby wojskowej w Waffen-SS, negatywną reakcją polityków PiS wobec obchodów i racjonalne stanowisko twórcy wobec swej nazistowskiej przeszłości. Na pierwszy plan wysunęli jednak wydarzenia kulturalne: obie wystawy w Zielonej Bramie, koncert w kościele św. Jana i sceniczną adaptację *Blaszanego bębenka* w Teatrze Wybrzeże. Tym samym dziennikarze „Gazety Wyborczej” wycofali się z wcześniejszej pozytywnej oceny debaty „Przyszłość polsko-niemieckiej pamięci dla wspólnej Europy”, o której nawet nie wspomnieli. Nie wypowiedzieli się również o międzynarodowej konferencji naukowej *Günter Grass. Literatura – Sztuka – Polityka*. Jedynie w innym artykule „Gazety Wyborczej Trójmiasto” jest mowa o trzecim dniu obrad.³⁸ Ale i tu brakuje oceny całej konferencji. Za to w tym samym numerze „Gazety Wyborczej Trójmiasto” pojawia się opinia Güntera Grassa o urodzinowych obchodach: „To były trzy bogate w zdarzenia dni, być może niektóre rzeczy dotrą do mnie dopiero po powrocie”.³⁹

W „Dzienniku Bałtyckim” i „Rzeczpospolitej” dokonano znacznie surowszej oceny obchodzonych w Gdańsku 80. urodzin pisarza. Jarosław Zalesiński, felietonista „Dziennika”, docenił wprawdzie wydarzenia artystyczne jubileuszu

³⁶ Por. *Wojna, moja wina*, wywiad Angeliki Kuźniak z Günterem Grassem, współpraca Katarzyna Kluz, GW, 6.–7. 10. 2007, s. 16–17.

³⁷ Por. GW, 8. 10. 2007, s. 25.

³⁸ Por. P. Gulda, M. Baran, *Owacja na stojąco dla Güntera Grassa*.

³⁹ MAC, *Grass: Waffen-SS moją hańbą*.

(spektakl w Teatrze Wybrzeże, koncert, wystawy), ale zabrakło mu rzetelnej dyskusji i ukłonu w stronę polskiej pamięci, jakim w stosunku do pamięci żydowskiej była wizyta noblisty w synagodze. „Jubileusz został pomyślany jako urodzinowe, rodzinne przyjęcie, na którym przede wszystkim śpiewa się „Sto lat” dostojnemu jubilatowi, wręcza miłe prezenty. Okazji do debat i dyskusji nie wykorzystano”.⁴⁰

Jeszcze ostrzejsza była ocena Piotra Semki w „Rzeczpospolitej”. Uroczystości z okazji 80. urodzin Güntera Grassa określił mianem „dialogu pozorowanego”, który „w imię szacunku dla osiągnięć sprzed lat ucieka od dyskusji o różnicach dnia dzisiejszego”. Semka odniósł się też do kontrowersji, jakie wzbudził jubileusz: „Pisarz stał się symbolem sporu, który ma głębszą genezę. Sporu wynikłego z pęknięcia w polsko-niemieckim dialogu, z rywalizacji politycznej, ale i skostniałej intelektualnej mody na Grassa”.⁴¹ Szkoda, że w tej fundamentalnej kwestii zabrakło głosu „Gazety Wyborczej”.

Der 80. Geburtstag von Günter Grass in den Berichten von „Gazeta Wyborcza“ Zusammenfassung

Vom 4. bis 6. 10. 2007 wurde in Danzig die 80. Geburtstagsfeier des Nobelpreisträgers Günter Grass begangen, über die verschiedene Presseorgane im In- und Ausland, u.a. „Gazeta Wyborcza“, informierten. Die Berichte dieser führenden polnischen Tageszeitung über das Jubiläum des Schriftstellers werden im vorliegenden Aufsatz untersucht. Ihre Journalisten machten einerseits auf kulturelle, andererseits auf politische Aspekte der Feierlichkeiten aufmerksam. Allerdings beschrieben sie deren reichhaltiges Programm nicht ausführlich, sondern konzentrierten sich auf wichtige Ereignisse wie die internationale wissenschaftliche Konferenz „Günter Grass. Literatur – Kunst – Politik“, zwei Graphik-Ausstellungen im Grünen Tor, ein Musikkonzert in der Johanniskirche und die Bühnenadaptation der *Blechtrommel* im Wybrzeże-Theater. Außerdem war von der politischen Debatte „Die Zukunft der polnisch-deutschen Erinnerung für ein gemeinsames Europa“ und dem Besuch des Schriftstellers in der Neuen Synagoge in Langfuhr die Rede. Aber auch diesmal berichteten die Journalisten der „Gazeta Wyborcza“ nicht detailliert über die genannten Veranstaltungen, sondern suchten sich ihre Informationen aus. Dabei erklärten sie den Sinn, die Funktion und die Bedeutung einzelner Ereignisse und versuchten das Interesse des Lesers für sie zu wecken. Alle Aufsätze, die in der „Gazeta Wyborcza“ veröffentlicht wurden, zeichnen sich durch ihre erläuternd-propagandistische Funktion aus. Ihre Autoren hielten sich meistens mit der Kritik bzw. einem scharfen Urteil über einzelne Veranstaltungen trotz deren offenkundiger Schwächen zurück. Überdies gingen sie den Polemiken mit den Gegnern des Grass-Jubiläums aus dem Weg und mieden Konfliktsituationen. Diese gemäßigte Haltung hinderte die Journalisten der „Gazeta Wyborcza“ nicht daran, ihre Meinung zu äußern. In ihrer Auffassung waren nicht Debatten über den Charakter der Feierlichkeiten und

⁴⁰ J. Zalesiński, *Bo tort był za słodki*.

⁴¹ P. Semka, *Lukrowanie Grassa*, s. A 8 i A 10.

das Verhalten des Nobelpreisträgers wichtig, nachdem er 2006 seinen Militärdienst in der Waffen-SS aufgedeckt hatte, sondern der Mensch, der Künstler und Politiker Günter Grass und seine Verdienste um die Literatur, Kunst und die deutsch-polnische Verständigung. Er war die zentrale Gestalt der Gedenkfeier. Ihm gehörte in den Berichten der „Gazeta Wyborcza“ fast immer das letzte Wort.